

Antonina Dnistriańska

Sygnatura notacji: **N1289**

Data urodzenia: **1961 r.**

Data nagrania: **24.08.2018 r.**

Miejsce nagrania: **Hotel , Winnica, Ukraina**

Prowadzący/y rozmowę: **Sergiusz Kazimierczuk**

Czas nagrania: **10 min**

Format nagrania: **video**

Język nagrania: **polski, ukraiński**



TRANSKRYPCJA



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

[00:00:00 POCZĄTEK NAGRANIA]

Antonina Dnistriańska: Urodziłam się w 1961 roku w obwodzie winnickim, takim mieście Hajsyn, ale wszystko rodzina pochodzi mojej matki właśnie z obwodu chmielnickiego, z Gródka Podolskiego. To po babci, a po pradziadku z obwodu odeskiego, wioska [nierozumiame, 00:00:30] Tak spotkali się. Myślę, że jacyś byli znajomi, w ten czas, kiedy moje pradziadki jeszcze mieli znajomość, to to na pewno [nierozumiame, 00:00:46] gdzie był Gródek Podolski, a gdzie Odessa. Ale tak.

Sergiusz Kazimierczuk: Skąd rodzina znalazła się na Ukrainie? Pani mówiła właśnie o tej konfederacji.

Antonina Dnistriańska: No, to jest bardzo ciekawe pytanie. Zawsze o tym mówię, że rodzina zawsze żyła na tej ziemi. Może nie zawsze, ale [nierozumiame, 00:01:08] 600 pewnie tak. Bo to była ta ziemia, gdzie żyło dużo Polaków i ta wioska z obwodu odeskiego, myślę, że [nierozumiame, 00:01:23] to nie myślę, babcia tak opowiadała, że przeszli po [nierozumiame, 00:01:31] klęskę powstania [nierozumiame, 00:01:38] tych, którzy uczestniczyli w tym powstaniu i po tej klęsce przyszli do obwodu odeskiego i tam doznali taka [nierozumiame, 00:01:49] W tej wiosce dużo na dzień dzisiejszy są Polacy, ale taki los tej wioski, że dużo było represjonowanych z tych rodzin jeszcze w 1937 roku.

Sergiusz Kazimierczuk: I w pani rodzinie również, tak?

Antonina Dnistriańska: Również, tak. To mój pradziadek, [nierozumiame, 00:02:12] Władysław, ojciec Cyprian jego był, urodził się w [nierozumiame, 00:02:20], ale wziął ślub z moją prababcią, ona była Kalinowska Wera,

Weronika z Gródka Podolskiego. Żyli w Gródku. Mieli dwójkę dzieci, córkę Marię i syna Antona, i w 1937 roku był zaaresztowany i dla rodziny było takie wydarzenie że na Sybir zesłany. Po śmierci Stalina moja prababcia otrzymała takie zaświadczenie, że rehabilitowany i nie ma takich przyczyn do tego, że był represjonowany, ale właśnie było tak, tylko teraz, już w Ukrainie w internecie są wiadomości tych dokumentów o represjonowanych i w internecie znalazłam, że był represjonowany właśnie w 1938 roku, rozstrzelany w Odessie 8 stycznia. Ale to już znalazłam po prostu w internecie w materiałach obwodu odeskiego.

Sergiusz Kazimierczuk: A czy w tych dokumentach było napisane, jaki był powód tego?

Antonina Dnistriańska: Nie, po prostu, że był rozstrzelany. A w tym zaświadczeniu dla babci było po prostu, że zmarł w Syberii.

Sergiusz Kazimierczuk: A czy babcia jeszcze opowiadała o tym, jak przebiegało to aresztowanie, jak to wyglądało?

Antonina Dnistriańska: Zaaresztowane były oba, i on, i ona, ale nie rozpowiadała dlaczego, ale mówiła, że bardzo było przykro i bardzo nie lubiła o tym wspominać. Przeżyła cały wiek sama już, no, z dziećmi oczywiście i tak do końca żyła z córką.

Sergiusz Kazimierczuk: A czy w pani rodzinie jeszcze były takie przypadki osób, które...

Antonina Dnistriańska: No, właśnie w tej rodzinie, gdzie był mój pradziadek, to było jeszcze dwoje represjonowanych. Jego brat, Edward, jego żona i żona trzeciego brata. Była rodzina, trzech braci i trzy żony ich. I [niezrozumiałe, 00:04:45] była czwórka represjonowanych, tak.

Sergiusz Kazimierczuk: Może pani też powiedzieć o tym, o czym rozmawialiśmy wcześniej, czyli jak babcia uczyła panią języka polskiego?

Antonina Dnistriańska: Tak, babcia była nauczycielką języka polskiego. W 30. latach ubiegłego stulecia były takie szkoły polskie i w Ukrainie, na terenach Ukrainy, w obwodzie żytomierskim, Chmielowszczyzny, byli, dużo było, i szkoły, i takich... Nawet tych kołchozów było polskich. Po 1937 roku, oczywiście to wszystko było zakryte i już nie istniało, a babcia pracowała [niezrozumiałe, 00:05:41] całe życie. Ale uczyła języka polskiego. Trochę mnie, trochę mego brata. Brat teraz żyje w Mikołajowie i też ma taki zawód inżyniera, a pracuje, z tym że uczy dzieci języka polskiego teraz. I jeszcze co, szkoły polskie, w Winnicy jest dużo organizacji polonijnych i właśnie my mamy też swoją organizację polonijną, pracujemy na Uniwersytecie Medycznym, mamy organizację polską studentów medyków. To taka fachowa oczywiście, że doświadczenie, staż, ale razem z tym Polska, bo dla studentów, którzy mają polskie pochodzenie lub lubią kulturę polską, dlatego mamy takie małe stowarzyszenie. Małe dlatego, że studenci skończyli, absolwenci rozjeżdżają się, ale przechodzą i dużo już naszych tych absolwentów pracuje. I w Polsce, i w Ukrainie, i jako lekarze. I tak, jakoś tak wycieczki, staż w Polsce, w Warszawie byłam na stażu, ale [niezrozumiałe, 00:07:00] bardzo dobrze.

Sergiusz Kazimierczuk: A babcia jeszcze trochę opowiadała o tych polskich szkołach w latach 30.?

Antonina Dnistriańska: Tak, szkoły były. Były szkoły, dlatego, że było dużo Polaków i jeszcze pamiętali, że są Polakami. I szkoły były od podstawowej do średniej, i wszystkie nauczania były w języku polskim. Chemia, matematyka, oczywiście wszystkie przedmioty. Po 1937 roku to wszystko było zabronione i już nie było tych polskich szkół. Chyba teraz uczą się języka polskiego dzieci lub w szkołach niedzielnych, lub w szkołach zwykłych ukraińskich jako obcy język. Mamy w Winnicy 7. szkołę, 12. szkołę, 4 szkołę, 23. szkołę, gdzie polski język jako język obcy, dzieci uczą się w szkole.

Sergiusz Kazimierczuk: A babcia opowiadała trochę o tym właśnie jak w 1937 roku rozwiązano ten rejon polski na Żytomierszczyźnie?

Antonina Dnistriańska: Nie, nie opowiadała. Nie, to już teraz z tych dokumentów, które teraz już otwarte, to można poczytać, zrozumieć [niezrozumiałe, 00:08:24] w Barze u nas była ta konferencja o tych czasach, to mieliśmy wystąpienie historyków ukraińskich i takich polskich, i to już teraz dostępne, a ten czas nie rozповідаło dużo. Bo nie wiem, może bała się, może nie chciała tego jakoś słuchać, bo to zawsze było [niezrozumiałe, 00:08:48] ginie. Na tym zdjęciu to mój pradziadek, Łuckiewicz Władysław i jego żona, była z rodu Kalinowskich, Maria Kalinowska, oczywiście już po ślubie też Łuckiewicz. Prababcia przeżyła dużo, 82 lata, a pradziadek był represjonowany i w 1937 roku, w 1938 roku był rozstrzelany w obwodzie odeskim. Właśnie to moi przodkowie. A to cała rodzina, to mój pradziadek Władysław, to jego bracia, Edward, a trzeciego nie wiem, na imię i na nazwisko nie ma. Nazwisko oczywiście Łuckiewicz, ale nie znam imienia. I żona z dziećmi. Moja babcia Maria i syn ich Anton, a to już dziecko innego brata. Byli represjonowani Edward, Władysław i żona tego... A, ta żona i ta żona, dwie żony. Ta rodzina całkiem była represjonowana, tego brata żona i Władysław, mój pradziadek. Czwórka osób z tej rodziny była represjonowana.

Sergiusz Kazimierczuk: I wszystkie te osoby zostały rozstrzelane?

Antonina Dnistriańska: Oczywiście nie wiem. O tych nie wiem. Szukałam swego, a tych już nie szukałam, bo dokładnie nie wiem i roku urodzenia, i dokładnie nie wiem tego imienia, tak już złożyło się, że była nie bardzo mądra, nie dopytywała się.